

U źródeł agnostycyzmu

Autor tekstu: **Ryszard Gnacy**

Bóg jest tylko Słowem, ale Słowo jest Bogiem.
Leszek Kołakowski, streszczając prolog Ewangelii
(w: *Horror metaphysicus*).

Jak twierdzi wielu myślicieli, istota umysłu ludzkiego jest najbardziej nurtującą zagadką rzeczywistości. W skład tej zagadki wchodzi również moc tworzenia religii [1]. Ludzie od zarania dziejów tworzyli rozległe systemy wierzeń i przekonań. Już sześćdziesiąt tysięcy lat temu w Shanidarze i Iraku ozdabiano groby kwiatami, mającymi leczniczą i gospodarczą wartość, prawdopodobnie w celu oddania czci grzebanemu szamanowi [2]. Immanuel Kant stwierdził, że metafizyka jest naturalną skłonnością rozumu ludzkiego [3], a wielu współczesnych filozofów zgodnie utrzymuje, że problemy filozoficzne są przedwerbalne, w ludziach kryje się natomiast nieświadoma potrzeba metafizyki [4]. Duża część laureatów Nagrody Nobla ma na swoim koncie doniosłe prace filozoficzne [5]. Zgodni są z Kantem - nie można pozbyć się nurtujących pytań eschatologicznych oraz prób odpowiedzi na nie, a jedynym lekarstwem na tego typu *upośledzenie* zdaje się być ... po prostu filozofia [6]. Niczym nie skażony pierwotny impuls — jakim jest zdziwienie — okazuje się ciągle nienasyconym głodomorem. Powszechnie wiadomo, że skłonności do snucia metafizycznych wywodów nie giną ani u tych, którzy znają logikę naszego języka, ani u tych, którzy uzyskali gruntowne przyrodnicze wykształcenie [7]. Dobrym na to przykładem może być odrodzenie się wśród współczesnych matematyków platońskiego realizmu. Stanowiskiem dość częstym wśród matematyków jest uznawanie istnienia niezależnego od naszego poznania obiektów matematycznych [8].

Dziś już ostrożniej podchodzi się do głosów podnoszonych przeciwko zasadności metafizyki i nie afirmuje ich z taką siłą, z jaką odbywało się to w okresie dominacji pozytywizmu, scjentyzmu czy fizykalizmu. Z czym możemy mieć do czynienia, gdy badacz przyjmie postawę fizykalizmu wobec sądów na temat rzeczywistości? Znane są przypadki, gdy empirycznie — analitycznie nastawiony naukowiec zaczyna wierzyć w Prawa Murphy'ego czy horoskopy. Czy powtarzana codziennie — bez żadnego racjonalnego uzasadnienia — czynność (np. parzenie filiżanki zielonej herbaty w oparach zapachowych kadzideł), nie może dla postronnego obserwatora wyglądać na najzwyklejszą w świecie mantrę?

Nawet gdy religia jest częścią ludzkiej biologii, na co współczesne badania zdają się wskazywać [9], nie oznacza to, że jej pretensje do autonomii są bezzasadne i jak najprędzej należy ją z naszego życia wykorzeńić. Podane wyżej przykłady pokazują, z czym mamy do czynienia, gdy faktycznie próbujemy tego dokonać. Poza tym filozofowie od czasów ukazania się *Prawdy i metody* H. G. Gadamera [10] zgodnie przyznają, że podobnie jest z ludzkim językiem. Religia podobnie jak język, zdaje się należeć do natury ludzkiej, a nikt o zdrowych zmysłach nie sądzi przecież, że należy jak najszybciej pozbyć się języka.

Wittgenstein dostrzegł, że mamy ogromny problem z objaśnieniem znaczenia czasowników takich jak: "boję się", "wierzę" czy "mam nadzieję" [11]. I choć wszyscy zgodnie na to przystajemy, nikt nie próbuje szukać wytłumaczenia, dlaczego tak właściwie jest. Słów takich po prostu używa się w przypadku konkretnych *gier językowych*, a znaczenie tych wyrażen jest uzupełniane przez kontekst ich użycia. Skutkiem takiego poglądu może być stwierdzenie, że od słów typu: "dusza", "materia", "substancja" czy jakiegokolwiek innego, także nie należy domagać się ścisłości. Być może jasny przegląd użycia słów wcale nie jest nam potrzebny? Istnienie tego typu słów oraz powszechne szafowanie nimi, nawet w wypowiedziach radykalnych empirystów, zdaje się być silnym potwierdzeniem takiego sądu. Każdy z wymienionych zwrotów coś oznacza w kontekście wypowiedzi, w której został użyty, tak więc niech tak pozostanie.

Współcześni badacze zdają się sugerować, że gramatyka ludzkiego języka jest częścią konstytucji ludzkiego mózgu. Podaje się przykłady świadczące o tym, iż okres kilkunastu miesięcy jest za krótki, aby dziecko nauczyło się na pamięć wszystkich słów, którymi się posługuje. Każde dziecko eksperymentuje z językiem, bawi się nim, dzięki czemu szybciej się go uczy [12]. Podobnie ma być z religią — ona także zdaje się być częścią naszego dziedzictwa genetycznego [13].

Wierzenia religijne mają, jak rozumiem, stanowić pomoc w prokreacji i utrzymaniu

gatunku. Nie można oczywiście odrzucić takiej hipotezy. Zauważyć jednakże w tym miejscu należy, że stwierdzenia typu „Bóg istnieje” czy „Bóg nie istnieje”, są oczywistymi dogmatami. Biolog, który twierdzi, że Bóg nie istnieje, podobnie jak nie istnieje życie po śmierci, po prostu filozofuje, i z tego powinniśmy zdać sobie sprawę. Oczywiście w świetle tego każdy radykalny katolik, upierający się przy twierdzeniu, że „Bóg umarł na krzyżu za nasze grzechy”, także jest filozofem (bądź teologiem, aby nikogo nie obrazić).

Wniosek, ku któremu chcę poprowadzić powyższe rozumowanie, mówi, że nie są i nigdy nie będą nam dane narzędzia, za pomocą których moglibyśmy kiedykolwiek zbadać, które z podanych wyżej antynomicznych zdań („Bóg istnieje” i „Bóg nie istnieje”) jest prawdziwe. Umberto Eco uznał, iż wszelkie wysiłki metafizyczne są bezsensowne i nie warto marnować na nie czasu. To dlatego wyraził się zdecydowanie, że "(...) nie jestem tak głupi, aby twierdzić, że bóg istnieje lub nie istnieje, ponieważ rozumem nie można powiedzieć ani tak, ani nie (...)" [14]. Tak sądzi Umberto Eco i zapewne jeszcze wielu innych. Cóż, nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby Eco nie czytał horoskopów, a tak podobno jest [15].

Obserwujemy odradzanie się ezoteryki, mistycyzmu i to zarówno wschodniego, jak i chrześcijańskiego. To z kolei nie stanowi przeszkody dla powstawania nowych wierzeń i nowych sekt, w których się je pielęgnuje. To może po raz kolejny potwierdzać przekonanie o tym, że religia, podobnie jak ludzki język, jest częścią natury ludzkiej.

Można zapytać: co z konfrontacją nauk szczegółowych i religii na płaszczyźnie owoców ich dyskursywnego wysiłku? Czy możliwe jest ważenie argumentów Akwinaty z argumentami biologów ewolucyjnych? Oczekujące rozpatrzenia wydaje się pytanie, czy wszelkie zdobycze nauk empirycznych (np. Teoria Wielkiego Wybuchu, Teoria Ewolucji czy Teoria Względności) mogłyby stać w opozycji do poglądu o istnieniu stwórcy świata i czy w podobnej opozycji do dogmatów religijnych mogłyby stać twierdzenia mówiące, że jesteśmy bardziej podobni do zwierząt niż wydawało się to dawnym filozofom i teologom? Nietrudno dostrzec, że nie rodzi się w tym miejscu żaden konflikt. Ponadto świat mógł zostać stworzony, nawet gdy uwzględni się hipotezę głoszącą, że kres życia cielesnego jest zarazem kresem definitywnym. Ważne jest, aby dostrzec, że nie ma pomiędzy tymi stanowiskami logicznej sprzeczności. Czyż nie tego wymaga się od racjonalistów?

Bez względu na to, do czego doszlibyśmy w kwestii pytań ostatecznych, zawsze zdaje się, że ludzie nigdy nie są zadowoleni ze *status quo* zastanej przez nich wiedzy. Każda teoria wydaje nam się niepełna, zawsze czujemy, że czegoś brakuje. Ciągłe pojawia się przed nami nadzieja na to, że być może uda nam się kiedyś doścignąć *Prawdy*. W konsekwencji obserwujemy właśnie ciągły niedosyt tego, co istnieje i ciągłą próbę dośnięcia owego ideału. Fizycy tworzą teorie superstrun, które mają być odpowiedzią na pytanie o *arche* wszechświata. [16] Czy to przypadkiem nie podobna ciekawość kierowała Talesem z Miletu, który sądził, że taką zasadą jest woda? [17] Obserwuje się także próby ujednoczenia wszelkich istniejących teorii, i stworzenia jednej superteorii, która opisywałaby cały wszechświat. Jedną z nich zyskała nawet nazwę Teorii Wielkiej Unifikacji (GUT) [18]. Innym świetnym przykładem może być coraz bardziej popularna Teoria Chaosu.

Cóż należałoby dodać w tej perspektywie? Można jedynie przestrzec wszystkich teoretyków przed tym, aby nie odrzucali wszystkich pojawiających się nowości, nawet najbardziej kontrowersyjnych, ani nie przyjmowali wszystkiego bezkrytycznie. Należy w tym miejscu przypomnieć, że Teoria Względności przez jedenaście lat czekała na fakty, które ostatecznie mogły ją potwierdzić.

Warto zauważyć, że choć nie różnimy się od innych istot zamieszkujących Ziemię tak bardzo, jak nam się początkowo zdawało, to jest jednak coś, co nas od zwierząt zasadniczo różni. Tym czymś jest język, który bez wątplenia jest jedynym i zarazem doskonałym narzędziem do teoretyzowania. To dzięki językowi tworzyć możemy argumenty za istnieniem Boga, to dzięki niemu filozofowie w osobach ontologów i fizycy teoretyczni rozprawiają o *bycie* i *niebyciu*. To tylko dzięki językowi formułować możemy wypowiedzi, które nie pozwalają nam wyzwolić się od szaleńczej pogoni za *Prawdą*, nawet jeśli ona nie istnieje. To tylko dzięki językowi profesor Leszek Kołakowski mógł postawić pytanie, które brzmi: "I czyż nie narzuca się podejrzenie, że gdyby *być* nie było *do czegoś*, a świat byłby pozbawiony sensu, to nie tylko nigdy nie zdołalibyśmy wyobrazić sobie, że jest inaczej, lecz nawet pomyśleć nie bylibyśmy w stanie tego właśnie, że *być* nie jest w istocie *do czegoś*, a świat pozbawiony sensu?" [19]. Czy takie wypowiedzi to efekt wspomnianego wyżej zaplątania się w regułach języka? Zdaje się, że są dwie możliwe odpowiedzi — jedna mówi, że tak, a druga, że nie. To może być wystarczającym argumentem przemawiającym za wartością spekulacji filozoficznych.

Aureliusz Augustyn głosił, że „prawda w człowieku mieszka”, mieszka ona w jego naturze, do której język bez wątpienia należy. Nie pozostaje nic innego, jak tylko dodać, iż Protagoras z Abdery miał rację twierząc, że „człowiek jest miarą wszechrzeczy”. Pojawia się pytanie, który z nich — sceptyk czy dogmatyk? Gdy postawimy sobie takie pytanie, oznacza to, że stoimy u samego źródła agnostycyzmu i taka postawa nie jest w stanie powstrzymać potoku filozoficznych dociekań. Ludzkość wiele straciłaby, gdyby zaprzestano filozofowania, a dociekania filozoficzne *par excellence* nie istniałyby przecież bez metafizyki. Jedno z najbardziej logicznych w swych podstawach dzieło filozoficzne — *Tractatus logico-philosophicus* okazało się dziełem metafizycznym...

Jeśli komuś natomiast życie zgodne z wiarą w cokolwiek (czy to w odkupiającego grzechy Chrystusa, czy w Demona Zwodziciela) pomaga znieść trudy egzystencji, pozwólmy mu na to, nawet jeśli próby teoretycznych usprawiedliwień jego stanowiska wydają się nam infantylne i śmieszne.

Zobacz także te strony:

[Agnostycyzm](#)

[Agnostycyzm](#)

[Główne nurty sceptycyzmu: agnostycyzm i antydogmatyzm](#)

[Sceptycyzm i agnostycyzm](#)

[Światopoglądy: między religią a ateizmem](#)

Przypisy:

[1] Z pewnością można mówić w tym miejscu o *mocy*, gdyż zjawisko występowania wierzeń religijnych jest tak powszechne, jak zjawisko występowania pociągu seksualnego do płci przeciwnej. Edward O. Wilson w *O naturze ludzkiej* podaje za Anthonym F.C. Wallace'em informację, że ludzkość stworzyła sto tysięcy religijnych obrzędów. Ibidem, Warszawa 1998, s. 182. Przełożyła Barbara Szacka.

[2] Ibidem, *Loc. cit.*

[3] I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, Warszawa 1991, s. 176. Przeł. B. Bornstein.

[4] Np. wywiad [z profesorem B. Wolniewiczem](#).

[5] Nie chodzi tutaj o Literacką Nagrodę Nobla, ale naukową. Naukowcy, o których mi tutaj chodzi, to najprawdziwsi przyrodnicy.

[6] Dziś, w opozycji do tego, czego domagał się od filozofów zarówno Wittgenstein, jak i wszyscy przedstawiciele empiryzmu logicznego - mianowicie językowej ścisłości - sądzi się, że metafizyka nie jest niezasadna i ma swoje miejsce w kręgu dziedzin filozoficznych. Apologetą takiego poglądu jest bez wątpienia Leszek Kołakowski. L. Kołakowski, *Horror metaphysicus*, Warszawa 1999. Przeł. Maciej Panufnik.

[7] Potwierdzeniem tego mogą stanowić współcześni filozofujący przyrodnicy tacy jak Steven Hawking, Michio Kaku i inni. Poza tym w każdym instytucie filozofii pracują naukowcy, którzy na poziomie magisterium są fizykami, biologami i nie wiadomo kim jeszcze.

[8] J. Pikul, [Historyczne i współczesne kierunki w filozofii matematyki](#), recenzja książki R. Murawskiego, *Filozofia matematyki. Zarys dziejów*. Warszawa 1995.

[9] E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, s. 182-205.

[10] H. G. Gadamer, *Człowiek i język*, w: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Warszawa 2004. Przeł. Baran Bogdan.

[11] L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972, s. 206-216, 261-269. Przeł. Bogusław Wolniewicz.

[12] Filozofia Noama Chomsky'ego.

[13] E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, s. 182-205.

[14] U. Eco w wywiadzie przeprowadzonym przez Wiktora Messori, przytoczonym przez R. Konika w: ["Imię róży" czy imię bzdury](#)

[15] Ibidem.

[16] M. Kaku, *Hiperprzestrzeń*, Warszawa 1997. Przeł. Ewa L. Łokas i Bogumił Bieniok, rozdz. VII pt. "Superstruny".

[17] A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 2000, rozdz. II. Aletheia.

[18] M. Kaku, J. Trainer, *Dalej niż Einstein. Kosmiczna pogoń za teorią wszechświata*, Warszawa 1993, s. 42-66. Przeł. Katarzyna Lipszyc.

[19] L. Kołakowski, *Horror metaphysicus*, s. 287.

Ryszard Gnacy

Ur. 1978. Mechanik po szkole średniej, magistr nauk filozoficznych - po szkole wyższej. Zainteresowania: historia myśli i systemów religijnych, fizyka teoretyczna, malarstwo, grafika komputerowa, sztuki walki, muzyka (gra na gitarze i perkusji).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4606) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4606>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl